

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 109. 110. Bochum, sobota, 19 września 1896.

Rok 6.

Redakcja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemiezy się pozwoli!

Nowy kwartał

się zbliża, czas więc pomyśleć o zapisaniu gazety.

„Wiarus Polski“

wraz z dwoma dodatkami bezpłatnymi, t. j.

„Nauką Katolicką“

redagowaną jak dotąd przez ks. dr. Lissa i

„Zwierciadłem“

mieszczącym mnóstwo narodowych deklamacyj i t. d. wychodzić będzie pod dotychczasowymi warunkami. Przedpłata na IV kwartał wynosi więc jak do tego czasu tylko

1 markę 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 25 fenigów więcej. Do zapisywania można użyć kwitu załączonego na trzeciej stronie.

Szan. naszych Czytelników upraszamy usilnie, aby nietylko sami pozostali nam wierni, lecz dołożyli wszelkich starań, aby koło abonentów „Wiarusa Polskiego“ coraz więcej się rozszerzało. Rodakom na obczyźnie wielkie grozi niebezpieczeństwo utraty wiary św. i języka Ojców, a „Wiarus Polski“ występuje zawsze śmiało w obronie tych dwóch największych skarbów każdego Polaka, więc zasługuje na jak największe poparcie przez liczny abonent.

Polacy na obczyźnie.

Opieka duchowna.

W ostatnim czasie dochodzą nas ciągle żale Rodaków, że zbyt mało mają sposobności usłyszenia słowa Bożego w języku ojczystym, a nie mniej spowiadania się w tymże języku. W 20 i kilku parafiach nie było polskiego nabożeństwa od przeszło 3 miesięcy, a w niektórych z nich 4, 5 a nawet 6 miesięcy. Parafie te liczą Polaków około 20 tysięcy. Nie mówimy nic, że w parafiach liczących 100 lub 200 Polaków nie ma przez kilka miesięcy polskiego nabożeństwa, ale Polaków w niektórych parafiach jest tak znaczna liczba, że jeden ksiądz polski w jednej tylko parafii miałby pracy dosyć, choćby wyłącznie dla Polaków był przeznaczony. Polacy na obczyźnie mają stanowczo niedostateczną opiekę duchowną, a byłoby w interesie sprawy katolickiej bardzo pożądanem, aby jak najspieszniej została ona uregulowana. Skutki opuszczenia, w jakim pozostają Polacy na obczyźnie będą coraz widoczniejsze, boć to pewnie każdy przyzna, że lud nie słysząc przez długie miesiące nauki w języku zrozumiałym, zubożeniu musi dla Kościoła, ze szkodą swej duszy. Oby powołane czynniki wzięły to pod rozwagę i poczyniły kroki, jakie im podyktuje ich obowiązek.

Herne. N. b. p. J. Chr.! Już dawno nie napisałem „Wiarusowi Polskiemu“, a i dziś nowin żadnych nie przynoszę. O czem mam zamiar kilka słów napisać, to rzecz powszechnie znana, a mianowicie, że Rodacy nasi na obczyźnie, nie dosyć garną się do czytania

gazet polskich. Czy to może nie prawda? — Kto zna tutejsze stosunki, przyzna mi słuszność. Zważyć bowiem trzeba, iż tu rodzin nie ma dużo, lecz głównie młodzież, która wszystka pracuje. Czyżby w obec tylu tysięcy Polaków na obczyźnie trudno być miało podwoić np. liczbę czytelników „Wiarusa Polskiego“, który dla nas wychodźców założony i który dla nas pracuje? Koniecznie gorliwi Polacy zabrać się powinni do pracy nad przysporzeniem organów Polaków na obczyźnie, abonentów, gdyż — to powiem śmiało — gdyby każdy Polak czytał gorliwie polskie pismo, wtenczas wnet byłoby lepiej między nami, wtedy i kościół więcej by się zappełniał i nasze towarzystwa liczniejszych zyskałyby członków. Przyznać trzeba, że wśród nas Polaków na obczyźnie, wygląda obecnie bardzo smutno. Duch łączności, duch wspólnej pracy dla dobra współbraci zaczyna gdzieś znikać, a niemczyzna ze wszęch stron wali się do nas przemocą. Starajmy się więc wszyscy, aby nieprzyjacieli nie zastał nas nieprzygotowanych. W tym celu czytamy pisma polskie, czytamy szczególnie „Wiarusa Polskiego“, który nas broni przed germanizacją, który nas ostrzega, ile razy zbliża się do nas wróg, czyhający na naszą wiarę i narodowość.

B. K.

Spór o polskie czepki.

Sławetny „Posener Tageblatt“, który walczy z „Berl. Neueste Nachr.“ o palmę pierwszeństwa w wstrętnej hecy antypolskiej, wynalazł sobie nową ofiarę wśród duchowieństwa naszego dla swoich niegodziwych celów. Tym razem padł jego wybór na księdza dziekana Gimzickiego z Wielichowa. „Zbrodnia“ jego polega w tem, że podczas ostatniego pobytu księdza Arcybiskupa w Wielichowie miał żądać także od niemieckich kobiet, aby na przyjęcie zwierzchnika naszych archidiecezji wystąpiły także w stroju polskim, a mianowicie w polskich czepkach. Z takim żądaniem zwrócić się miał do żony nauczyciela Z., o którego narodowości niemieckiej nie mógł mieć żadnej wątpliwości. Powołanie się owego nauczyciela, że tak on, jak jego żona są narodowości niemieckiej, znać miał ksiądz dziekan za niedostateczne niewinnienie. „Posener Tageblatt“ żąda dla tego, aby władza duchowna pokazała, jakie stanowisko zajmuje „wobec tego rodzaju szczególnego wykonywania obowiązków duszpasterskich“.

Smieszne doprawdy żądanie, żeby która władza duchowna zajmowała się tego rodzaju głupimi wymysłami niemieckiej prasy szowinistyczno-hakatystycznej, ile że prasa ta umie tylko wojować fałszami, a najbliższymi sąsiadom nadaje znaczenie, jakiego nie mają.

Kilka słów o oszczędności.

Zarobić pieniądze zwykle nie jest trudną rzeczą, ale zarobione zyski zachować i utrzymać się przy nich nie jest łatwą sztuką. Oba przypadki, tak zarobek, jak zachowanie zarobku, polegają głównie na tem, aby nietylko bezustannie mieć w pamięci owe złote słowa: „Pamiętaj rozchodzie, żyć z dochodem w zgodzie“, ale więcej jeszcze i na tem, aby tak się urządzać, iżby wydatki były zawsze mniejsze od dochodów. Tylko na tej drodze dochodzą

jednostki i całe społeczeństwa do dobrobytu. Wypadki szczęśliwe, jak spadek, wygrana w loteryę itp. w rzadkich tylko razach przyczyniają się do utrwalenia dobrobytu. Przeciwnie doświadczenie uczy nas, że w tych przypadkach sprawdza się najczęściej przysłowie: „jak nabyte, tak pozbyte“, zwłaszcza, jeżeli osoby, które szczęśliwym trafem doszły w ten sposób do fortuny, nie umiały się rzadzić dobrze z nabytkiem.

Prawdziwa oszczędność nie polega tylko na tem, aby dobre towary kupować za bezcen lub za pół darmo i z producenta lub kupca wycisnąć krwawo zapracowany zarobek, lecz raczej na tem, aby swe potrzeby tak ułożyć, iżby wydatki na nie były mniejsze od dochodów, jakimi rozporządzamy. Niechajże więc każdy zrobi sobie naprzód obrachunek swych wydatków i z góry oznaczy, ile może wydać na pomieszkanie, żywność i wszelkie inne potrzeby. Niechaj będzie oszczędnym w noszeniu swego ubrania, swych sukien, swego obuwia. Tutaj zaprowadzona oszczędność jest na miejscu. Przez staranność, przestrzeganie czystości i baczność na siebie bardzo wiele można zaoszczędzić. — Niewątpliwie bowiem, że ten np., kto wiele chodzi, gdy omija kałuże, błoto i złą drogę, mniej niszczy obuwia i sukni, aniżeli ten, kto na nie nie zważając, niepotrzebnie wystawia swą odzież na przedwczesne zniszczenie. Rzędna gospodyni przez doświadczenie i obrachowanie wie dobrze, ile każdej potrawy winna przygotować na obiad i wieszczkę. Niezachowanie miary i nieumiejętne w tym względzie kierownictwo domowym gospodarstwem naraża ojców rodzin na ogromne straty — o oszczędności w takich razach mowy być nie może. Każdy grosz tutaj zaoszczędzony, czyli raczej niepotrzebnie nie wydany, stokrotnie przynosi owoce, bo oszczędność ta codziennie się powtarza i gromadza się ztąd grosze szybko, które odkładane do kasy oszczędności, wrażliwie codziennie, dochodzą do poważnych sum.

Do przeprowadzenia prawidłowego życia oszczędnego najwięcej przyczynić się mogą kobiety. Pomijając tu przypadki tego rodzaju, gdzie mężczyźni pozbawieni miłości do rodziny, oddani grze, pijaństwu i innym namiętnościom, toczą się po pochyłej płaszczyźnie w przepaść, z której nie ma powrotu, mniemamy, że kobieta jest główną osią i główną sprężyną do ugruntowania szczęścia rodzinnego na podstawie rozumnie przeprowadzonej oszczędności. W rękę kobiet spoczywa szczęście rodziny i przyszłych pokoleń. Niechaj na zakończenie będzie mi wolno przytoczyć tu słowa, które Mendelssohn-Bartholdy, zubożony pracą i oszczędnością swego ojca, testamentem przekazał swej córce: „Prawdziwa oszczędność jest prawdziwą wolnością; kto pieniądze wyrzuca, musi być w innym kierunku sknerą, albo musi się stać oszustem. Zadanie kobiet jest w tym względzie bardzo trudne; jest to bowiem ich obowiązkiem bezustannie czuwać nad drobnostkami, ich zadaniem pochwytywanie pojedynczych kropelek deszczu żywnego, aby te nie wsiąkły w piasek i ożywcze ich działanie nie zniknęło bez śladu, lecz aby z tych małych i pojedynczych kropeł powstał strumień obfity, któryby przynosił urodzaj i błogosławieństwo niwom, przez które popłynie. Zadaniem kobiety, to ta ciągła baczność i bezustanna uwaga na pojedyncze drobnostki, to ta dążność korzystania z dobrodziejstwa każdej chwili i wyzy-

skanie każdej chwili, aby była dobrodziejstwem dla rodziny i otoczenia. To są oto i to wszystko, co przy tej sposobności sobie pomyślisz, droga córko moja, obowiązki, ciężkie obowiązki każdej kobiety... Nie uganiać się za wielkimi rzeczami, ale całą uwagę skupić na drobnościach.

Fartuszką każda kobieta wiekiem nagromadzone mienie roznieść, ale także fartuszką, skrzętną pracą męża zdobyte zasoby do poważnej fortuny doprowadzić może.

Szkola ludowa w zaborze pruskim.

Młóceniem słomy nazwała niedawno „Pr. Lehrertg.“ naukę języka niemieckiego w szkole dzisiejszej i winę za niekorzystny ten rezultat zwała na dom polski. Pewien doświadczony nauczyciel daje w „Dzien. Kuj.“ polakożerczej pruskiej gazecie nauczycielskiej następującą odprawę:

Nierozsądnem w najwyższym stopniu byłoby, gdybyśmy wobec dzisiejszych stosunków nie chcieli się uczyć języka niemieckiego. Znajomość jego jest dziś dla wielu z nas sprawą bytu. Dla tego też niemądrem jest twierdzenie, jakoby przyczyną nędznych rezultatów nauki dzisiejszej było wpajanie wstrętu i obojętności dzieciom ze strony rodziców. Mam dwadzieścia lat praktyki za sobą, a nie podobnego jeszcze nie zauważyłem. Przeciwnie, znalazłem zawsze uznanie ze strony rodziców, jeżeli ich dzieci w niemieckim widocznie czyniły postępy. Uczmy dzieci nasze języka niemieckiego tak, jak się uczy młodzież języków obcych w zakładach wyższych, wykładając resztę przedmiotów planem objętych w języku ojczystym, a nie tylko nauczymy dzieci języka niemieckiego, ale nadto rozszerzy się zakres wiedzy naszej dziatwy. Pod znakiem waszej przewrotnej metody, pod znakiem kija nie zwyciężymy. Zresztą pocóż mają dzieci żdźbłem ssać wiadomości, jeżeli za pomocą mowy ojczystej pełnym garncem czerpać by je mogły? Ale komu polityka, ordery, próżniactwo w głowie, dla tego rozsądna rada zbyteczna. Kończę słowami Dittesa, waszego arcykapłana, mości kolego: „Eine Inthronisierung der Nationalität um ihrer selbst willen ist unvernünftig, unsittlich, barbarisch, verderblich und daher unberechtigt“, — co znaczy po polsku: „Narzucenie narodowości obcej dla niej samej jest rzeczą nierozsądną, niemoralną, barbarzyńską, zgubną, i dla tego nieuprawnioną“.

Porwane dziecko.

(Ciąg dalszy.)

Hrabia skinął przychylnie, a Feliks z radości w dłonie uderzył i zawołał:

— Tak będzie dobrze. Jeżeli Sztajn przy mnie zostanie, to zachowam się spokojnie. On tak umie bawić się ze mną ojcie!... Wiesz co, kochany Sztajnie? Przynies mi skrzyneczkę z drewniankami do budowania i przysuń ten stół duży do kanapy. Będziemy stawiali zamki, fortece, Sztajn zna się na tem doskonale, ojcie! Kiedyś wystawił Sokolnicz, zupełnie podobnie, z gotyckim wjazdem i czterema grubymi, narożnymi wieżami, że i od razu poznać było można wszystko!

Stary sługa spełnił życzenia chłopczyka, przysunął stół duży, wysypał cały budowlany materiał, a Feliks już po chwili tak był zatopiony w plany różne, że nawet o obecności ojca i Sztajna zapomniał.

Hrabia przypatrywał się z zajęciem chłopcu i Sztajn śledził go spojrzeniem badawczym, a jego twarz pocziwa, zmarszczona, coraz więcej zadowolony przybierała wyraz.

— Nic naszemu Felciowi nie będzie, nie wcale! — szepnął hrabiemu do ucha. — Wypadek śladu nie pozostawił. Gdyby sobie był otrząsł mózg, to miałby ból głowy, byłby znudzony i śpiący i nie zająłby się tak gorliwie tą zabawą.

— I ja tak sądzę — odrzekł hrabia równie cicho. — Dziękuję Bogu z całej duszy, że to wielkie odemnie odwrócił nieszczęście.

— Ale, panie hrabio, jakżeż się to stało, że Feliks spadł z kucyka? Bo chociaż dzieckiem jest jeszcze, to jednak mocno siedzi w siodle i umie Alim kierować, że temu dziwiłem się nieraz.

„Wzorowy“ pruski stróż bezpieczeństwa.

Z Opalenicy piszą do „Dzien. Pozn.“ pod powyższym tytułem:

„Wstrętna scena odegrała się na dworcu w Opalenicy przy pożegnaniu Najprzew. ks. Arcybiskupa przez parafię naszą.

„Tutejsze Towarzystwo przemysłowe, odebrawszy piśmienne pozwolenie od szefa stacji na przywitanie ks. Arcypasterza, wracającego z Wielichowa, sprawiło mu piękną serenadę z pochodniami, śpiewem i muzyką, w największym ładzie i porządku. W tem spokojnym zakłócił tutejszy komisarz obwodowy, który na krótko przed odejściem pociągu wpadł na peron z dobytym pałaszem, w świeckim ubraniu, wykrzykując: „Ich will mal sehen, ob der Erzbischof die Macht hat, dass die Hallunken überall auftreten“.

„Dwóch panów starało się go uspokoić, trzymając za rękę i nie puszczając po za baryerę na peron, gdzie stał czekając na pociąg ks. Arcypasterz z swoim otoczeniem. Ludzie otaczający ks. Arcypasterza i służba kolejowa prosili ks. Arcypasterza, aby raczył się cofnąć, obawiając się widocznie napaści komisarza, który wołał: „Wo ist der Erzbischof?“

„Po tej wstrętnej scenie dowiedzieliśmy się jeszcze, że komisarz ten bryczką i parą koni przed dworcem między lud, kobiety i dzieci wjechał i nawracając na miejscu, ogólny sprawił popłoch, aż mu ktoś konie wstrzymał.“

Ładnych doczekaliśmy się czasów, skoro urzędnicy, powołani do czuwania nad porządkiem publicznym, takie gorszące wywołują i sami w nich tak smutną odgrywają rolę.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. We wtorek 15 bm. o godz. 9^{1/2} przed południem przybył tudąd naczelny prezes Prus Zach. von Gossler z Gdańska i zjechał do Najprzew. ks. Biskupa, z którym następnie przez przeszło dwie godziny rewidował tutejszą wyższą szkołę Collegium Marianum.

Z Polskiego Czekyna pod Tucholą donoszą do „Gaz. Grudz.“, że tamtejsi wiarusi tłumnie występują z tamtejszego „Kriegervereinu“; mimo wszelkich zaklinañ i prób krygrowskich przywódców, którzy pono wystąpienie z „Kriegervereinu“ mianują zbrodnią wo-

— Był to nieszczęśliwy wypadek. Gdy Feliks miał sztachety przesadzić, wysunął się pan Albin nagle z poza nich i przestraszył konia, który gwałtownie w bok skoczył, a chłopiec wyleciał z siodła, jak z procy. Był to przypadek, nie więcej, lecz mógł bardzo bolesne spowodować następstwa.

— Hm! hm! Przypadek! tylko przypadek i nic więcej? — mruknął stary rządcza i głową pokręcił. — Panie hrabio, ja myślę wszelako, że ten przypadek nie był tak przypadkowym zupełnie jak to pan w swoim sercu szlachetnym sądzi, nie chcąc nikogo podejrzewać.

— O czemże mówisz? — zapytał hrabia dotknięty nagle.

— To jest, panie hrabio, ja nie dowierzałbym kuzynowi pańskiemu, panu Albinowi, ani tak daleko jak go widzę.

Hrabia Robert potrząsnął głową. — Marzy ci się, mój kochany Sztajnie — odrzekł staremu. — Pan Albin kocha mnie i mojego syna, okazuje on to przy każdej sposobności; Feliks całe jego posiada serce. Zresztą, jakżeby miał być powód, by nam źle miał życzyć? Jest moim gościem i znalazł tutaj przytułek. Stanowią całą jego nadzieję, bo prócz mnie, nikogo nie ma na świecie; byłby żebrakiem bezemnie, więc ma i silne powody, przywiązaniem być do nas.

— Ale, czy pan hrabia pomyślał, że Feliks stoi na przeszkodzie panu Albinowi, by nie wziął kiedyś dziedzictwa po panu? — wymówił Sztajn znacząco. — Gdyby Feliks umarł, to hrabia Albin jest jedynym w prostej linii spadkobiercą pańskim i naturalnym dziedzicem całego majątku.

Hrabia zaledwie mógł lekkie stłumić zdumienie, które wywołały wyrazy powyższe starego i wiernego sługi, lecz otrząsł się szybko i powiedział:

bec Kościoła (!) i państwa! Widocznie nasz Kościół katolicki wedle zdania panów krygrowsów wielką musi mieć pociechę z „Kriegervereinów“. Nasze zdanie w tej materii jest zupełnie inne! To też Czekyniakom występującym z „Towarzystwa wojskowego“ po trzykroć: „Brawo!“

Osie. Dla biegunki zostały szkoły w sliwickiej okolicy ponownie zamknięte. Naliczono już 87 osób, które na tę chorobę umarły. W Sliwicach w niektóre dni wydarza się pięć do sześć pogrzebów. I ks. wikary Schwaba zachorował dość ciężko, ale ma się już lepiej.

Chojnice. Tutejsze gimnazjum tymczasowo zamknięto, ponieważ pomiędzy uczniami wybuchło zaraźliwe zapalenie oczu. I w miejskiej szkole zachorowało przeszło 100 uczni.

Kowalewo. W Napolu zniszczył pożar dwie stodoły i stajnię, przyczem spaliło się kilka owiec.

Olsztyn. Drewniana wieża kościoła w Bartołtach grozi runięciem i ma przez nową być zastąpioną.

Z Kościerskiego donoszą, że gdy pewien luter poszedł do Trzepowa, aby nabyć parcelę od banku Hakatystów, został zapytany czy jest katolikiem, gdyż katolikom hakatyści roli nie sprzedają. Powinien to spamiętać sobie — zauważa słusznie „Gazeta Gdańska“ — gdański „Volksblatt“, który to tak gorliwie hakatystom pomaga.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Pozwolenie na połączenie gmin Górczyna i św. Łazarza (St. Lazarus) podobno już nadeszło.

Witkowo. W ubiegłą niedzielę oddano do użytku publicznego kolejkę, kursującą z Witkowa do Powidza. — Część majątku Jelito wa rozparcelował właściciel p. Łyskowski między Górnosłazaków. — W Kossowie spłonęła w ubiegły wtorek zagroda gospodarza Nitki. W płomieniach zginął także cały, niezabezpieczony inwentarz. N. zabezpieczył tylko budynki, i to bardzo nisko.

Rakoniewice. Najprzew. ks. Biskup Likowki przybył w sobotę do Rakoniewic na wizytację tamtejszego kościoła. Na przyjęcie ks. Biskupa stanęło około 100 jeźdźców w strojach narodowych.

Slesin. Znowu nieszczęście z grzybami. W Slesinie pod Nakłem otruło się ośm osób rodziny Jarków grzybami. Pomimo rychłej

— Niedorzeczności, mój kochany! Masz niekiedy dziwne jakieś zapatrywania! założyłbym się, że pan Albin, tak jak i ja, ani pomyślał o sukcesji po mnie. Felcio jest zdrow, silny i rzeźki, jak rybka w wodzie, a strzeżemy go wszyscy, jak oka w głowie, ja, ty, stara Zuzanna i służba cała. Głupstwo, mój pocziwce! Wybierz sobie tę rojenia z głowy!

— A ten dzisiejszy wypadek? — obstał stary rządcza przy swoim. — Któż był powodem, że Feliks spadł z konia? — Nie był to przypadek z pewnością! Hrabia Albin kucyka nastraszył.

Hrabia Robert z niechęcią znowu głową wstrząsnął. — Jesteś zaprawdę pełnym uprzedzeń gderaczem, mój kochany — wymówił. — Znam kuzyna od lat wielu, jest on rzeczywiście lekkomyślnym bardzo i marnotrawnie majątek stracił, lecz to wiem także z przekonania, że nie dopuściłby się nigdy czynu niecnego. Więc i nie rzucaj podejrzeń żadnych! Albin jest przyjacielem moim i kocha Felcia. Byłaby to najczarniejsza niewdzięczność, gdyby do nas nie miał przywiązania. Ty zaś, mój pocziwy Sztajnie, podejrzewasz go i żywisz obawę, by nie stanął kiedyś pomiędzy tobą a przychylnością moją. O co lękać się nie potrzebujesz nigdy, bo pozostaniesz zawsze najdawniejszym i najlepszym przyjacielem moim.

Hrabia wyciągnął rękę do starego rządczy, który ją pochwycił i do ust przycisnął.

— Niechaj pana hrabiego Bóg dobry za to wynagrodzi! — wyrzekł Sztajn z rozręwnieniem, — może pan być pewien, że niemasz wierniejszego nademnie sługi. Gdyby pan tylko więcej na przestroge starego zważał!

— Dajmy teraz już pokój, stary przyjacielu! — odparł hrabia. — Znam Albina i nie chcę żadnych podejrzewañ słyszeć!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pomocy lekarskiej umarło już troje, wielka wątpliwość, czy reszta zdrowie odzyska. Ojciec rodziny jakby miał przeznaczone od otrucia umrzeć. Przed kilku bowiem tygodniami, gdy zaniemógł na polu, jakaś „arcymadra“ kazała mu nagotować szaleju, który wypił! Ledwo już wtenczas z życiem uszedł; teraz przyszła nań śmierć od trujących grzybów. Lekarz twierdzi, że jeszcze dawniejsza trucizna w nim oddziałała i dla tego, choć silny mężczyzna, teraz pierwszy uległ.

Lusowo. Za nierozmyślnie zabicie młodej żony kosą skazał sąd robotnika Wieczorka z Lusowa na pół roku więzienia. Pokłócił się W. z Piechockim, i uderzyli na siebie nawzajem kosami. Żona Wieczorka wpadła pomiędzy nich, chcąc nieszczęściu przeszkodzić; W. pociągnął kosę ku sobie i tak nieszczęśliwie, że żonie brzuch rozplątał, z czego niezadługo umarła. Obżalowany w sądzie zanosił się od placu, kochał bowiem żonę, a był dopiero od lutego z nią po ślubie i szczęśliwie z nią miał pozycie.

Poznań. 14-go b. m. zmarł opatrzony Sakramentami świętymi po krótkiej chorobie ks. Józef Gumbricht, proboszcz Kursdorfski, przeżywszy lat 56 a 27 lat kapłaństwa.

Opalenica. Opalenicki komisarz obwodowy, który wywołał opisaną na innym miejscu wstrętną scenę na dworcu opalenickim przy odjeździe Najprzew. ks. Arcybiskupa, został w drodze telegraficznej zawieszony w urzędzie. Do Opalenicy udał się sekretarz poznańskiej rejencji, który sprawować będzie prowizorycznie urząd komisarza obwodowego w Opalenicy.

Rogoźno. Kolonista Friedrich z Grzybowa przejechał, pędząc jak szalony ulicą Poznańską, w pobliżu poczty rybaka Grzypczyńskiego. Nieszczęśliwy ten umarł wskutek tego nazajutrz.

Smigiel. Majętność Kotusz, położoną w powiecie smigielskim, obejmującą przeszło 3300 mórg, nabył od p. hr. Potworowskiego z Parzęczewa p. hr. Żółtowski z Czacza.

Gniezno. Na dziedzińcu więziennym ścięto chałupnika Rażanego z Kazanowa, skazanego na śmierć za namowę do morderstwa.

Janówiec. Z rosnących na tutejszym rynku drzew zakwitły w bieżącym roku po raz drugi: kasztan i akacja.

W Łuszkowie pod Krzywiniem zachorowała rodzina chałupników Jankowskich po spożyciu grzybów jadowitych. Rodzice oboje i troje dzieci umarło.

Z Rakoniewic wydano świeżo robotnika Stęszewskiego i pod eskortą zawieziono go nad granicę, jako rosyjskiego poddanego.

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Bzie Zameczki. Dotychczasowy administrator w Szobiszowicach, ks. Ruhnaun został zamianowany administratorem naszej parafii.

Załęże. Pan Teofil Pardygoł kupił od wdowy Adlerowej w Czerwonce posiadłość z młynem i całym inwentarzem za 29 tysięcy marek. Szczęść mu Boże!

Prudnik. Na drodze z Prudnika do Białej wykoleił się zeszłego tygodnia pociąg. Szczęśliwym sposobem obyło się tym razem bez wszelkich następstw. Wykolejenie spowodował 18-letni chłopak, który dla swego widzi misię przestawił zwrotnicę, nie pamiętając o tem, co za okropne skutki czyn taki mógł wywołać. Sąd sprawi mu za to pamiętkę, że mu się pewnie odechce raz na zawsze takich psich figli.

Orzesze. Syn chałupnika Machy z Orontowic wjechał z koniem do stawu i dostał się na głębiny. Podczas kiedy jeździec, spłynąwszy z konia, utonął, koniowi samemu udało się jeszcze wypłynąć i na brzeg wydostać.

Bytom. W nocy z niedzieli na Poniedziałek spłonęła stodoła sołtysa Kasperczyka na Rozbarku.

Opole. Przed paru dniami uczuło pewne dziewczę szkolne boleści w żołądku. Młodości nieustannie doprowadziły w końcu do tego, że dziewczę musiało womitować i przytem między innymi wypadła z gardła mała jaszczurka żywa. W jaki się sposób dostała do żołądka dziewczęcia, jest zagadką, bo niepodobna prawie uwierzyć, aby dziewczę jaszczurkę razem z wodą połknęło.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Gazety niemieckie puszczają w świat pogłoskę, że sejm pruski zwołany zosta-

nie nie w listopadzie, ale dopiero w styczniu. Jeżeli tak się stanie, to sesya ta będzie musiała przeciągnąć się aż do lata.

Konstantynopol. Położenie w stolicy Turcyi znowu się pogarsza. Ucieczka wielu rodzin armeńskich, którym pozwolono pozostać w Carogrodzie, robi wrażenie, jakoby wiedzieli o zamiarze wywołania nowych rozruchów. Patrole wojskowe wzmocniono w całym mieście.

Na Krecie rozwijają się pomyślnie tamtejsze stosunki, kordon wojskowy został zniesiony, a wojska cofnęły się do fortów, wszystko wraca na tory normalne.

Armeński komitet rewolucyjny, którego siedlisko jeszcze nie zostało odkryte, wysłał, jak już donosiliśmy, do ambasadorów mocarstw europejskich zawiadomienie, że w razie dalszych przesładoweń Armeńczyków w Carogrodzie dadzą Armeńczycy w odpowiedzi „nowy wyraźny znak życia“.

Nawrócenie większej doniosłości nastąpiło niedawno na Wschodzie. Otóż jak O. Barnier, Jezuita, do francuskiego miesięcznika „Missions catholiques“ donosi, rosyjsko-schizmatycki Arcybiskup Diarbekir w Małej Azji Grzegorz Abdallah w kościele misyi Jezuickiej uroczyście oświadczył swe przejście do społeczeństwa Kościoła katolickiego. Ponieważ był bardzo ulubionym u owieczek swoich, można się spodziewać, że one gromadnie pójdą za jego przykładem.

Petersburg. Stan zdrowia Jerzego Aleksandrowicza, brata cara pogorszył się znów i budzi poważne obawy.

Z różnych stron.

Bochum. Przed kilku tygodniami jakiś robotnik z Dortmundu na publicznej drodze wyszydział dwóch katolickich księży, za co skazany został na 10 marek kary. Nie zadowolony tym wyrokiem założył apelację, lecz omylił się, bo kara została powiększona jeszcze, albowiem skazano go na kilka tygodni więzienia. Bardzo słusznie!

Bochum. Kolej elektryczna zderzyła się z pociągiem kopalni „Konstantin“. Podróżni wyskoczyli dosyć wczesnie, ale kierownik kolei elektrycznej niebezpiecznie został okaleczony.

Annen. Ks. proboszcz Schulte został mianowany lokalnym inspektorem szkół swej parafii.

Oberhausen. W kopalni „Konkordya“ został zabity przez spadające węgle górnik R.

Kolonia. Aresztowano tu pewnego młodego człowieka z Frankfurtu, który swemu chlebobdawcy ukradł 10,000 mr.

Hüllen. Ks. rektor Gabryel nie złamał na szczęście nogi, lecz wykręcił ją sobie tylko.

Berlińska wystawa przemysłowa zamknięta zostanie dnia 15 października.

Oberhausen. W ewangelickim domu chorych wybuchł onegdaj pożar, który jednak udało się niebawem przytłumić.

Londyn. Okręt wojenny „Teksas“ wjeżdżając do portu ugrzązł na mieliźnie.

Z Wilna donoszą, że na jednym z okolicznych jezior odbyło wycieczkę 14 osób, urzędnicy hr. Tyszkiewiczza z rodziną. Przez nieostrożność jednej z pań przewróciło się czolno i całe towarzystwo wpadło we wodę; utonęło 8 osób, między niemi 5 pań.

Berlin Berlińska izba karna skazała kupca I. Grabowskiego na dwa lata więzienia za obrazę majestatu. Wychodząc razu pewnego z sali po ukończeniu zebrania wszczął Grabowski spór z kilku osobami na ulicy, przyczem wyrażał się bardzo obraźliwie o cesarzu. Charakterystycznym jest, że prokurator wniósł tylko o półtora roku, podczas, kiedy sąd skazał go na dwa lata więzienia.

Pożyteczne wiadomości.

Otruwanie się jądrami owocami.

O ile spożywanie owoców a mianowicie jabłek do zdrowia naszego się przyczynia, o tyle z drugiej strony szkody wielkie wyrządzić może zjedanie ich z jądrami. Zapewne niejedyn z nas widział, jak dzieci chciwie często połkają całe wiśnie i śliwki razem z pestkami, zjadają gruszkę lub jabłko z całą torebką jądrową a często nawet i ogonkiem — chociaż takowe wcale nie są smaczne. Gwałtowne to, nienasycone łaknienie owocu u dziatwy jest dla nas wskazówką, iż owoc to prawdziwy dla

człowieka pokarm. Jednakowoż owoc w ten sposób spożyty, może się stać przyczyną najfatalniejszych cierpień żołądka i kiszek, może ciało nawet zatruć i stać się przyczyną przedwczesnej bolesnej śmierci. Jądra gruszek i jabłek zawierają w sobie bowiem truciznę roślinną, nazwaną kwasem pruskim (Blausäure). Gorzkie migdały i jądra apryków zawierają w sobie tak dużo tej silnej trucizny, że często już 2 do 5 jąder wystarcza do wywołania niebezpieczeństwa otrucia dziecka. W jądrze gruszkowem i jabłkowem nie ma co prawda tyle kwasu pruskiego, co w jednym gorzkim migdale, ale za to miewają te owoce większą liczbę jąder. Dwa lub trzy gorzkie migdały zawierają około 3 miligramy czystego kwasu pruskiego, a taką samą ilość trucizny tej można wydobyc np. z wszystkich jąder dwóch jabłek. Dziecko może się zatem otruć, gdy spożywając 2 lub 3 jabłka także jądra ich pogryzło i połknęło. Niejedno dziecko w ten sposób już się otruło.

Niektóre dzieci, a także i dorośli nie gryzą jąder zawierających w sobie wzm. truciznę, ale przyzwyczaili się do połknięcia całych pestek i jąder. Ponieważ samo jądro ukryte jest w twardej skorupie lub skórkowej łusce, dla tego nie przepuszcza co prawda tak dużo trucizny; ale natóg taki może mimo to stać się przyczyną śmierci. Dzieje się to mianowicie przez to, iż pestki przechodząc przez jelita, dostają się nieraz do wnętrza odrostka robaczkowego (który stoi w połączeniu z kątnicą) i sprawiają tam zapalenie niebezpieczne.

Wszystkich, którzy mają szczęście posiadania dzieci, nawołujemy zatem: Uważajcie na to, aby wasze dziatki jąder i pestek owocowych nie gryzły i nie połykały.

Rozmaitości.

Zarobek górników w Prusiech

podniósł się w roku 1895 w porównaniu do roku 1894. Czysty dochód 331,520 (w r. 1894 328,740) robotników zatrudnionych w górnictwie wynosił 281,085,000 marek (w r. 1894 275,568,000 marek), tak że na głowę przypada 848 marek (w r. 1894 838 marek). Przeciętny dochód wydaje się nikim, lecz trzeba zważyć, że przy obliczaniu liczono także kobiety i dzieci. Dochód właściwych górników jest wyższy, np. w Dortmundzkim wynosił on 111½ marek, w Saarbrückskim 1030 marek, na Gór. Ślązku 930 marek na osobę. Jest to dochód bez wszelkich pobocznych wydatków (jak na opłatę kas ubezpieczeń na wypadek choroby, kalectwa, na starość, kosztów na sprzęty i materiały wybuchowy), których nie wliczono do dochodu. Nie są także w tym dochodzie zawarte zapomogi różnicze (ogrody, pomieszkania). W kopalniach węgla podniosły się dochody o 0,7—2,26 od sta, a obniżyły się tylko w kopalniach soli w obwodzie haleńskim o 3 od sta, lecz mimo to jest dochód najwyższy.

Zapotrzebowanie zapalek w Europie. Obliczono, że przypuściwszy, iż każdy Europejczyk potrzebuje przeciętnie dziennie 5 zapalek, ogólny wyrób ich w naszej części świata wyniesie dwa miliardy dziennie, czyli 730 miliardów rocznie. Gdyby się położyło te zapalki jedna za drugą, zajęłyby one przestrzeń długości 36 miliardów metrów. Sześć tysięcy zapalek waży jeden kilogram, ztąd ogólna ilość drzewa spotrzebowanego dziennie na wyrób zapalek w Europie wynosi 300,000 klg., rocznie zaś wychodzi na ten cel 40,000 metrów kubicznych drzewa.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für das IV. Quartal 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpisi dokładny a adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

..... d. 1896.

Towarzystwo świętego Ignacego w Oberhausen
donosi swym członkom, iż **zebranie** tow. odbędzie się w niedzielę dnia 20-go września po południu o godz. 4 na sali p. Wilms przy nowym rynku, gdyż nasza sala jest zajęta. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, więc o liczny udział w zebraniu proszą

Zarząd.
Szan. zarząd Tow. św. Ignacego prosi, ażeby już o godz. 3-ciej racyli się zebrać na wyżej wymienionej sali. — W sobotę po południu jeden z Ojców Franciszkanów będzie słuchał spowiedzi św., w niedzielę po sumie polskie nabożeństwo.
St. Zieliński, prezes.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid
podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 20-go bm. odbędzie się zebranie o godz. wpół do 12-tej u p. Wilke, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. O liczne przybycie uprasza się.
Franciszek Kuźnicki, prezes.

Towarzystwo świętego Antoniego w Laar
podaje do wiadomości, iż 25 bm. przybędzie do nas ksiądz znający język polski, który będzie słuchał spowiedzi św. W sobotę 26 bm. o godzinie 7 wieczorem nauka w domu towarzyskim. W niedzielę 27-go o godz. 9-tej rano przystępuje Tow. wspólnie do Komunii św. W niedzielę po południu o godz. 4-tej odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie w domu towarzyskim, na które szan. Rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy.
Zarząd.

Koła śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu
odbędzie **lekcję śpiewu** w niedzielę dnia 20-go września o godz. 5-tej po poł. w lokalu towarzyskim u p. Liekfelda. Po lekcji towarzyska pogadanka z wolnym piewem. O najliczniejszy udział uprasza
Zarząd.

Tow. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke
donosi swym członkom, iż dnia 20 września bierze Towarzystwo nasze udział w zabawie Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid. Wymarsz nastąpi o godzinie 2-giej po południu. Przed wymarszem odbędzie się zebranie. O liczny udział członków proszą
Zarząd.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne
podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę 20 września bierzemy udział w uroczystości Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid. Uprasza się członków, ażeby się stawili o godz. 1-szej w czapkach i oznakach na salę zwykłych posiedzeń. O liczny udział uprasza
Zarząd.

Towarzystwo polsko-katol. św. Barbary w Bottropie
obchodzi w niedzielę dnia 27-go września

dziesiątą rocznicę założenia swego
zabawą, która się odbędzie w lokalu p. J. Janzego przy kościele katolickim. Program jest następujący: Od godz. 3-4 przyjmowanie Towarzystw okolicznych na dworcach kolońskich przez osobną komisję. O godz. 4 1/4, wymarsz do kościoła, gdzie się odbędzie nabożeństwo z kazaniem i poświęcenie nowej chorągwi, poczem nastąpi pochód przez Bottrop przy odgłosie polskiej kapeli. W lokalu powyżej wymienionym przywita się nasamprzód Towarzystwa, a potem rozpocznie się koncert przeplatany śpiewami i deklamacyami. Zostanie także odegrany teatr: „Zdrowa Marya“, oraz: 1. Dziewięćdziesiąt dziewięć krawców i jeden kozieł — równa waga, 2. Jan Drjpeel w sądzie, 3. Baron basza i córka jego, 4. Chorobliwa familia i, jeżeli czas pozwoli, 5. Dwaj kmoterkowie, a na zakończenie Modry Hanys. Wstęp dla członków Towarzystwa na koncert i teatr 25 fen., dla obcych 50 fen., żon ich 20 fen. Członkowie Tow. św. Barbary wraz z żonami mają wstęp wolny. Dzieciak niżej lat 14 nie wpuszcza się żadną miarą do lokalu, do czego prosimy się zastosować. O łaskawe liczne przybycie Rodaków w okolicy zamieszkałych i Towarzystw polskich uprasza uprzejmie
Zarząd.
Fr. Skorupa, Ign. Cuber,
prezes, sekretarz.

Towarzystwo polsko-katol. św. Franciszka Serafickiego w Hofstede-Riemke

zamysła obchodzić w niedzielę dnia 4-go października br.
piątą rocznicę swego istnienia,
na którą szan. Towarzystwa okoliczne jak najuprzejmiej zapraszamy, szczególnie dla tego, że czysty dochód przeznaczamy na Świętojązafacie. Prosimy szan. Tow. polskie, aby nam nie odmówiły swego przybycia, chociaż my może nie wszystkie odwiedziłyśmy. Prosimy nam to wybaczyć, bo my z nowymi siłami pracować chcemy, a tych sił chcemy od was Rodacy zaczerpnąć. Zapraszamy Towarzystwa św. Barbary i św. Andrzeja z Bochum, św. Jana z Ueckendorf, św. Józefa z Wattenscheid, św. Wojciecha z Höntrop, św. Pawła z Eickel, św. Stanisława z Herne, św. Kazimierza z Baukau, św. Michała z Bruchu, błog. Bronisławy z Wiemelhausen, św. Józefa z Altenbochum, św. Idziego z Günnigfeld, św. Jadwigi z Gerthe, Najśw. Serca Jezusowego z Hamme, św. Alojzego z Weitmar, św. Wojciecha z Röblinghausen, św. Wacława z Linden, zapraszamy także wszystkie inne Towarzystwa i Kółka śpiewackie z Bochum, Ueckendorf, Bruchu, Gelsenkirchen itd. Prosimy nam nie brać za złe, iż zaproszeń osobnych nie wysłałyśmy i nie wysłamy, a to dla tego, aby więcej na cel dobroczynny pozostało. Prosimy, aby nam szan. Towarzystwa, które przybędą najpóźniej do 27-go bm. doniosły o tem. Zanosimy prośbę do szan. Tow., aby nasza zabawa upiększyły przez wystąpienie z śpiewem i deklamacyami. Don osi się, że zaproszony będzie osobny mówca. Przybywajcie Rodacy, a my was jako Braci gościnnie przyjmujemy. We „Wiarusie Polskim“ ogłosimy później program naszej uroczystości. Z braterskim pozdrowieniem
Zarząd Tow. św. Franciszka Ser. w Hofstede-Riemke.

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen
donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 20-go września odbędzie się zebranie zaraz po wielkim nabożeństwie. Po południu bierze Towarzystwo nasze udział w rocznicy Tow. św. Józefa w Wattenscheid. Wymarsz z lokalu tow. o godz. 2 po południu. O jak najliczniejszy udział szan. członków w zebraniu i w rocznicy Tow. polskiego w Wattenscheid uprasza
Zarząd.

H ü l l e n.
Szan. Towarzystwom pozwalamy sobie uprzejmie donieść, iż Towarzystwo św. Jana Ewangelisty w Hüllen obchodzi
2-gą rocznicę swego istnienia
w niedzielę dnia 27-go września br. w lokalu p. Rau, na którą to uroczystość szan. Towarzystwa serdecznie zapraszamy, a szczególnie te, które dla braku adresów osobnych zaproszeń nie dostały, ażeby nas racyli swą obecnością zaszczyścić. Wszystkie bliższe szczegóły będą podane w późniejszych numerach „Wiarusa Polskiego“.
Fr. Młynarczyk, prezes Tow. św. Jana Ewang. w Hüllen.

Nauka o Szkaplerzach.
Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Dziewczęta,
otrzymają każdego czasu stósowne miejsce za pośrednictwem stręczarki

Hildebrand,
Wattenscheid, Chausseestr. 16

Polecam mój bogato zaopatrzone skład **złoty i srebrny zegarków kieszonkowych,** ściennych, budzików, łańcuszków wszelkiego rodzaju. Gwarancya 3-letnia. Reparaty we własnym warsztacie, prędko i tanio.

Ludwik Jockel,
skład zegarków i towarów złotych, Marienstr. Bruch, Marienstr.

Reparatye zegarków
i towarów złotych wykonuje dobrze i tanio

L. Brand,
zegarmistrz i złotnik, Oberhausen, Bottrop, Marktstr. Poststr.

Służąca Polka

władająca także językiem niemieckim, znajdzie miejsce u państwa polskiego. Osoba, chcący miejsce to przyjąć, musi być zdrową i dobrze się prowadzić. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Wiar. Polsk.“ w Bochum.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania ubrań męzkich

z najnowszych materyj.
Jan Kołdecki,
Bickera pod Wanne,
(naprzeciw katol. kościoła).

„Röschen“
(rózyczka)

nadzwyczaj dobre cygaro 7-fenygowe, w opakowaniu prawie przed naśladownictwem zabezpieczonym są do nabycia w gościach:

E. Besenroth, Castrop,
C. Erlenbauer, Dingen,
W. Feldhoff, Frohlinde,
W. Hücke, Rauxel, [horst,
H. Klein-Alstede, Habing-
W. Kettling, Henrichsburg,
W. Köhler, Rauxel,
Otto Thiel, kopalnia „Schverin“
Castrop.

Agentura główna
lubeckiego towarzystwa zabezpieczeń od ognia

Fr. Nolting, Herne,
naprzeciwko kościoła katolickiego

Tabakę

amerykańską prasowaną, kowieńską i zdrowotną poleca
Fr. Nolting, Herne.

Dziwne podróże i przygody Obieżyświata

na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przesyłką 60 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zegarek czyscowy

czyli nabożeństwo codzienne za duszę w czyscu cierpiące oraz godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci.
Cena z przesyłką 50 fenygów.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Proctwo
starego pustelnika z gór karpaccich.

Z dodatkiem innych ważnych proctw o naszej kochanej Ojczyźnie Polsce.
Cena z przesyłką 40 fenygów.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Królewicz Lel.
Cena 15 fen., z przesyłką 18 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid
obchodzi w niedzielę dnia 20 września br. w lokalu p. Breklinghausa, Vödestr.

12-stą rocznicę swego istnienia

na którą wszystkie zaproszone Towarzystwa z chorągwiemi, pałaszami i oznakami tow. uprzejmie zapraszamy. O godz. 3 po poł. pochód bez muzyki z sali posiedzeń do kościoła na nabożeństwo polskie z kazaniem, po nabożeństwie pochód z muzyką p. Kuika z Herne przez ulice miasta. Po pochodzie udamy się z muzyką na powyżej wymienioną salę, gdzie się odbędzie zabawa połączona z koncertem, śpiewem i deklamacyami. O godz. 7 teatr. Wstępne dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział szan. Rodaków i Rodaczki tak w nabożeństwie jak i w zabawie uprasza
Zarząd.

Szan. Towarzystwa będą przyjmowane na sali posiedzeń Nordstr. w hotelu p. Brüggemanna, na dworcach oczekiwać będą członkowie Tow. św. Józefa. — Szan. członków uprasza się po wielkim nabożeństwie o godz. 1/2, 12 na salę posiedzeń. Tak samo tych członków, którzy mają kartki wstępne prosimy, aby przybyli i kartki oddali.

Oznajmia się szan. członkom Tow. naszego, iż w sobotę rano o godzinie 7 1/4 jest Msza św. za zmarłych członków naszego tow. Prosimy o liczny udział w nabożeństwie za zmarłych członków, których to Pan Bóg zabrał z tego świata z naszego grona tu na tej obczyźnie przez te 12 lat, jak nasze Tow. istnieje. Więc uprasza się o liczny udział w nabożeństwie za naszych Rodaków.
Stefan Rejer, prezes.

Wolsdorf.

Towarzystwo św. Barbary (odnoga Wiara) w Wolsdorf obchodzi dnia 27-go września swą

jesienną zabawę,
połączoną z teatrem amatorskim pt.: „Złoty cielec“. O godzinie 3 po południu zebranie wszystkich członków w lokalu p. Starkowskiego, ztamtąd pochód z muzyką do Frelstedt na salę p. Buschego, gdzie będą mowy, deklamacye itd. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza
Zarząd.

Horsthausen pod Herne.

W niedzielę dnia 27-go września rb. o godzinie 1-szej odbędzie się w lokalu p. Lobeka

zebranie Polaków
w celu założenia towarzystwa polskiego.

O jak najliczniejszy udział w powyższym zebraniu uprasza się.

Komitet:
Jakób Bartkowiak, Józef Tysiak, Jan Michalski, Józef Plewaska, Sylwester Walter.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu

Mateuszowi Poziomce

skarbnikowi Tow. św. Jadwigi w Gerthe

w dniu godnych Imienin 21 września składamy nasze najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa św. i wszelkiej fortuny, a po śmierci w niebie złotej korony. Tego ci życzymy i po 77777 razy głośno wykrzykujemy: Pan Mateusz Poziomka Niech żyje! aż całe Gerthe zdradzą. Tego ci życzy
Towarzystwo św. Jadwigi w Gerthe.

W. Sobolewski, prezes, I. Szydlik, rewizor kasy.

Moje biuro dla spraw praw., reklamacyj podatkowych itd. znajduje się obecnie przy rogu ul. Mont-Cenis i Kalkstr. na dole. Specyalnie Polakom się polecam do wykonywania prac pismiennych, gdyż mówię po polsku.

A. Kamien, Herne.

Tanie książki.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Powiatki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przesyłką 45 f.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przesyłką 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przesyłką 1,00 mr.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przesyłką 40 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześcijaństwa na Ślązku. Cena 50 fen., z przesyłką 55 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.